Nr. 253. We Lwowie Piątek dnia 5. Listopada 1886. **Rok XIX.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Reiter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza.

Lwów 4. listopada.

Na ostatniem posiedzeniu Rady kolejowej, które odbyło się w sobotę dnia 30. października roku bież. w zielonej sali Uniwersytetu wiedeńskiego, poruszono dwie sprawy, które dla stosunków ekonomicznych kraju naszego mają bardzo doniosłe znaczenie.

Na interpelację komisji taryfowej odpowiedział p. Czedik, że Rząd „na razie" nie ma zamiaru podwyższać taryf towarowych na kolejach państwowych. Komu wiadome są postanowienia nowej ugody z koleją Północną, ten pojmie całe niebezpieczeństwo, jakie w takim razie groziłoby produkcji galicyjskiej, równocześnie bowiem z podwyższeniem taryf towarowych na kolejach państwowych przysłuża to samo prawo także kolei Północnej.

Drugą, z interesami ekonomicznemi Galicji również ściśle związaną sprawą, którą Rada kolejowa zajmowała się na tem samem posiedzeniu, jest projekt objęcia administracji kolei Transwersalnej przez kolej Karola Ludwika.

Z odpowiedzi, którą radca ministerjalny Pollanetz udzielił na interpelację postawioną w Radzie kolejowej jeszcze roku zeszłego, wynika, że sprawą tą zajmuje się już jeneralna Inspekcja kolei państwowych i bada ją — jak opiewają doniesienia półurzędowe — nietylko w kierunku interesów potrzebującej sanacji kolei Karola Ludwika, ale także ze stanowiska interesów Skarbu państwa i Galicji.

Co do korzyści dla Skarbu państwa, to jesteśmy pewni, że Rząd rozważy je bardzo sumiennie i pod tym względem nie pozostanie nic do życzenia. Jednakowoż co do życzeń kraju naszego, pozwolimy sobie poczynić niektóre uwagi, które wydają nam się tem potrzebniejszemi, ile że w ostatnich latach załatwiono cały szereg spraw bez żadnego skrupułu, z zupełnem poświęceniem interesów Galicji, podporządkowując je ogólnym interesom państwa.

Prawda, że czasem może zajść potrzeba takiej ofiary, ale zdaje nam się, iż systematyczne wymaganie jej od naszych reprezentantów przy każdej, choćby najważniejszej dla nas sprawie, musi z czasem doprowadzić kraj nasz do upadku ekonomicznego.

Otóż obawiamy się, aby zapewnienie — że Rząd badając projekt objęcia linji Transwersalnej przez kolej Karola Ludwika rozważy także interesa naszego kraju — nie pozostało błahym frazesem, który tylko dla stronnictwa rządowego w Kole polskiem może być wystarczającym, w żadnym zaś razie dla kraju, wyczekującego od siedmiu lat na zbawienne skutki bezwzględnego popierania gabinetu hr. Taaffego przez większość posłów polskich we Wiedniu.

To też przeciwko projektowi przedłożonemu Rządowi przez Zarząd kolei Karola Ludwika, musimy stanowczo się oświadczyć.

Wiemy aż nadto dobrze, że kolej Karola Ludwika wskutek dzisiejszych stosunków ekonomicznych i błędów administracyjnych potrzebuje koniecznie sanacji, a to tem rychlejszej, ile że już z końcem roku bieżącego wyczerpie ona cały swój fundusz rezerwowy. Pojmujemy tedy przykre położenie Zarządu, który bądź co bądź musi przedsięwziąć albo nadzwyczaj daleko sięgające oszczędności, albo też zaapelować do pomocy państwowej; — obawiamy się jednak, że państwo nie zechce przyjąć na siebie nowego ciężaru i zechce całą sprawę załatwić kosztem Galicji, poruczając kolei Karola Ludwika zarząd kolei Transwersalnej i wydając tem samem na jej łaskę i niełaskę wszystkich producentów galicyjskich.

Wiadomo bowiem aż nadto dobrze, jakie znaczenie miałoby takie połączenie dwóch kolei konkurencyjnych w jednem ręku. Oto byłaby to dla kolei Karola Ludwika wskazówka, ratowania się kosztem tej nieszczęśliwej Galicji, która już niejednokrotnie miała sposobność przeprowadzać na własnej skórze sanację upadających instytucyj....

Otóż kolej Karola Ludwika rozpoczęłaby niewątpliwie swoje rządy od podwyższenia taryf towarowych, a może nawet osobowych i jednym zamachem podniosłaby dochody obydwu kolei, — rzecz prosta, z ogromną krzywdą dla kraju.

Dlategoteż dziś po raz drugi przestrzegamy Rząd przed takim fatalnym dla Galicji eksperymentem. Sprawa ta jest tak jasną, że właściwie żadnego nie potrzebuje badania, a jeżeli mimo to projekt ten jest przedmiotem narad, choćby nawet z punktu interesów Galicji, — to jest to według praktyki dotychczasowej bardzo złowrogą zapowiedzią.

Nie wątpimy, że posłowie polscy, głównie ci, którzy nie należą do obozu optymistów, zachowają tę sprawę w swojej pamięci.

Z kraj. biura statystycznego.

Krajowe biuro statystyczne pozostające pod kierunkiem prof. dr. T. Pilata wykończyło i wydrukowało w br. następujące prace:

1. Pogląd na gospodarstwo funduszu krajowego galicyjskiego w latach 1881—1884.

2. Rozmiary głównych rodzajów uprawy w Galicji według ostatecznych rezultatów reambulacji katastralnej.

Bliskiemi ukończenia są następujące dalsze prace:

3. Handel Galicji z cesarstwem niemieckiem w roku 1885 na podstawie niemieckiej statystyki kolejowej tudzież austrjackiej statystyki cłowej.

4. Gospodarstwo powiatów galicyjskich na podstawie zamknięć rachunkowych z r. 1884 przedłożonych przez Wydziały powiatowe.

5. Język wykładowy w szkołach ludowych w porównaniu z podziałem ludności podług języka towarzyskiego. Rzecz ta została wstrzymaną dla uzupełnienia jej najnowszemi datami.

6. Rozdrobnienie mniejszej własności ziemskiej w Galicji. Z tej bardzo rozległej pracy większej części już dokonano, bo opracowano zestawienie posiadłości, stopniowane według wysokości przychodu gruntowego (18 stopni) z uwzględnieniem oraz obszaru, dla 211 gmin wybranych za wzór w 58 powiatach. Pozostaje jeszcze do opracowania z powodu nienadesłanego dotąd materjału 16 powiatów z około 60 gminami. Prócz tego opracowany jest szczegółowo cały powiat Bocheński mający 124 gmin.

Prócz powyższych prac, przygotowuje biuro statystyczne tablice do „Podręcznika statystyki Galicji," któryby w zwięzłej formie cyfrowej podawał najważniejsze i najświeższe daty z wszystkich kierunków życia społecznego, wraz z obliczeniami procentowemi. Praca ta nader żmudna, jest już w połowie wykończoną i ta część zostanie prawdopodobnie osobno wydaną, ażeby jak najrychlej uczynić zadość pilnej potrzebie takiej publikacji dla podręcznego użytku osób zajmujących się sprawami publicznemi.

Nadto i praca około szczegółowej statystyki własności tabularnej prowadzi się dalej bez przerwy, i spodziewać się należy, że w ciągu następnego roku praca ta bardzo obszerna i mnogie nastręczająca trudności zostanie ukończoną.

Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza i przemysłu krajowego.

Tłuste 18. października.*)

Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza i przemysłu domowego, która odbyła się w mieścinie naszej 16. i 17. września b. r. widocznie nie miała szczęścia zwrócić na siebie uwagę jakiegoś człowiego „piśmiennego", skoro miesiąc minął po jej zamknięciu, a w żadnem z pism krajowych nie spotkaliśmy o niej choćby najpobieżniejszego sprawozdania. A przecież zasłużyła sobie na to, przynajmniej z tych względów, że wypadła pomyślniej nad wszelkie oczekiwania, wszystkich zadowoliła — i co już jest unikatem w swoim rodzaju — nie pociągnęła za sobą żadnego deficytu.

Owoż w południe dnia 16. września, wśród strzałów z moździerzy, nastąpiło otwarcie wystawy. Prezes tejże p. Kęplicz, ogłosił krótką przemową jej otwarcie, poczem przewodniczący oddziału Towarzystwa gosp. p. Cielecki w krótkich a jędrnych wyrazach życzył wystawcom szczęścia i wytrwałości w pracy, a nakoniec pan Sokołowski przemówił do ludu jego narzeczem a tak przekonywująco, że wszyscy do mowcy cisnęli się z wyrazami uznania i podziękowania.

Miejsce wystawy obejmował budynek obszerny o trzech dużych salach, tudzież odpowiednie urządzenie w ogrodzie ½ morgowym. Tak wszystkie sale, jako też ogród były przez cały czas wystawy szczelnie zapełniane przez zwiedzającą publiczność.

Zgłoszeń wystawców było tyle, iż przy końcu było niepodobieństwem dla braku miejsca przyjąć ich więcej.

W pierwszej sali były zboża i ziemiopłody wystawione. Tu szkoła rolnicza z Jagielnicy zajęła całą ścianę na piękne okazy zboża w ziarnie, słomie i liczne gatunki kartofli. Tutaj też umieszczono anatomiczny rozkład pszczoły, pracę jednego z nauczycieli p. Beygara, wreszcie skrzynkę na inspekta, w której miejsce szklannych szyb zastępował rodzaj papieru woskowego, pomysłu p. Grodzkiego, nauczyciela szkoły roln. w Jagielnicy. W środku tej sali urządził p. Grodzki gustowny wodotrysk. Były tu także liczne okazy gospodarstwa rolniczego pp. Gnoińskiego z Swidowy, Kęplicza z Myszkowa, Krasnopolskiego z Latacza, Nadachowskiego z Rożanówki, Komornickiego z Rosochacza, Schnurpfeila i wielu innych, tudzież pięknie ułożone kwiaty cieplarniane ogrodnika z Torskiego.

Druga sala zapełniona była wyrobami ręcznemi pań i wiejskich kobiet, i tak gustownem ułożeniem okazów, jako też pięknemi przedmiotami zachwycała widzów.

Na pierwszem miejscu zasługują na wzmiankę wyroby tkackie z Latacza: koce, werety, obrusy, serwetki, poszewki, worki bez szwu, płótna, koszule, peremitki, horbotki, zapaski, sieraki, motki i przędziwa wyrobu tkaczy latackich. Godzi się zająć podniesieniem tego przemysłu w Lataczu i nie wątpimy, że p. marszałek krajowy, który wystawę naszą raczył poprzeć subwencją, wglądnie, o ile ten przemysł w Lataczu podnieść należy, aby kraj miał pożytek a ludność zarobek, tem bardziej, że latacey tkacze przed paru laty pogorzeli, a nikt o ich wsparciu nie pomyślał. Z tego też powodu obawiać się należy zupełnego upadku tkactwa w Lataczu. Dzięki właścicielowi p. Krasnopolskiemu poznaliśmy na wystawie, że tkactwo w Lataczu godnem jest poparcia.

Bardzo piękne rzeczy okazała pani Gnoińska, z Swidowy. Serwetki białe i szare, dywanik, koszula fartuszek, koronki, płeczki, krajki i t. p. już to własnej roboty, już też pracy wiejskich kobiet.

Nie mniej zachwycała wystawa robót ręcznych pań Baranieckiej i Kępliczowej, szczególnie dywanik pierwszej, a firanki i kosztowna robota chustek drugiej; przyczem były też piękne okazy tkackie robotnic wiejskich, foty, krajki i t. p.

Właściciel Torskiego, p. Siemiginowski, przedstawił śliczne wyroby ludowe tej miejscowości: kapy haftowane, weretki haftowane, dywanik, fotka, pas, tudzież domowego wyrobu sukno i kilimek.

Piękne były hafty podwiekane na tiulu z przeznaczeniem na suknię balową, peniuar z atłasowym haftem i takaż poszewka, wreszcie sukno domowe pani Antonowiczowej z Szypowiec.

Bardzo zajmującą była wystawa robót ludowych państwa Gródek z Duninowa, mianowicie koszule chłopskie, kilimki, fartuszek, horbotka, krajka i kapa na stół, tudzież ciekawy zbiór pisanek, przedstawiony przez p. Schnurpfeila.

Dmytro Kochaniuk z Nagorzan okazał 2 foty i 4 zapaski prześlicznej roboty tkanej z nitkami złotemi, za co też otrzymał słuszną nagrodę (10 złr.)

Całą ścianę zajęły wyroby uczniów szkoły ludowej z Kosowa koło Dżuryna. W miejscowości tej i nauczyciel i uczniowie nie próżnują widocznie. Najrozmaitsze rzeczy rzeźbione (około 40 sztuk), modele narzędzi rolniczych (około 30 szt.), liczne okazy rysunków poprawnie wykonanych przez uczniów wiejskich okazał nauczyciel Krzyżanowski, za co otrzymał medal i pieniężną nagrodę. Oby takich nauczycieli było jak najwięcej.

Antoni Wiech, fabrykant sukna z Rakszawy (koło Żołyni), otrzymał dyplom honorowy za piękne okazy sukna, koców i derek. Toż samo szkoła tkacka w Kosowie za bieliznę tkackiej roboty. Prócz tego było tam wiele okazów poszczególnych wystawców, jako to, poduszki haftowane, fartuszki, tacki, roboty panien, kapy, sukna i t. p. wszystkie piękne, lecz dla braku miejsca pomijam je tylko wspomnieniem. Na środku sali wisiał pająk drewniany, toczony, przeznaczony do cerkwi, pomysłu Joachima Juzwenki z Lisowiec, tudzież tegoż stolik prześliczny mozajkowej roboty. Za te przedmioty otrzymał wystawca medal i pieniężną nagrodę.

W trzeciej sali wyglądała najokazalej wystawa przedmiotów p. Sokołowskiego. Na ścianie wisi obraz, przedstawiający Czerwonogród, w pięknych ramach własnej roboty. — Wzory ceramiki na garnkach i wazonach budziły powszechne zainteresowanie. — Glina czarna z Uściecka, z której mieszkańcy tamtejsi wyrabiają zwykłe garnki, daje się użyć do gustownie wyrabianych naczyń — jak tego dowiódł p. Sokołowski. — Prócz tego przedstawił okazy kukurudzy i kartofli, tudzież dereniak własnej roboty. — Panna Sokołowska fartuszek włoski i dzbanuszek z piękną ornamentyką, wreszcie masło w formie, do transportu przeznaczonej. — P. Cielecki z Porchowy okazał, prócz zboża i roślin, cegły znakomitej jakości, margle, wapno hydrauliczne itp. — Franciszek Wierzbicki, rolnik z Swidowy, przedstawił suszarnię owoców własnego pomysłu, tudzież rozmaite szlachetne gatunki owoców (nagroda pieniężna). — Karol Balicki, nożownik z Czortkowa, otrzymał za piękne i dobre przedmioty, wchodzące w zakres nożownictwa, dyplom honorowy (szczególnie za noże ogrodnicze i do pasieki). — Z Chmielowy okazali: Ostrowski Jan, stolik i krzesło do ogrodu, bardzo gustowne i ładne okazy; Kurczak Maksym, koszyk na kwiaty; Irena Struga, koszulę chłopską, pięknie wyszytą. — Klasztor SS. Miłosierdzia z Czerwonogrodu otrzymał dyplom honorowy za piękne bukiety z sztucznych kwiatów. — Iwan Fedoryszyn, rolnik z Worwoliniec, otrzymał nagrodę pieniężną za worki bez szwu. — Kasperski Juljan z Rożanówki, wieśniak, nagrodę pieniężną za pudełka, toaletki itp. własnej roboty, słomą w desenie układaną nalepiane. — Kozak Paweł i Ołeksa z Ułaszkowiec, kapelusze słomiane znakomitej roboty.

Nadto było mnóstwo koszul w najrozmaitsze desenie wyszywanych, z różnych miejscowości naddniestrzańskich i nadseretowych, z których niektóre pieniądzmi nagrodzone zostały.

Wreszcie setki flaszek miodów, dereniaków, wiśniaków, wódek, pożyczniaków itp., z których kilka nagrodami odznaczono.

Bardzo ciekawe przedmioty oglądaliśmy w ogrodzie pod nakryciem i na wolnem miejscu.

(*Dok. nast.*)

*) Spóźnione.

Wypadki na Wschodzie.

Członkowie Sobranja bułgarskiego noszą się nieustannie z myślą manifestacji na korzyść księcia Aleksandra. Według otrzymanych wiadomości zamierzają oni przystąpić do wyboru jakiegokolwiek przedstawionego im kandydata, w każdym jednak razie uchwalą adres do byłego swego księcia, w którym zapewnią go o swej wdzięczności i przywiązaniu.

* * *

Konsula austrjackiego, hr. Starzeńskiego, w podróży do Tirnowy, między Jaworem a Łowczą, napadło według nadeszłych bliższych wiadomości sześciu rozbójników; zrabowali mu oni gotówkę i uniform. Rząd bułgarski zarządził natychmiastowe ściganie rozbójników.

* * *

Do *Tagblattu* donoszą z Dżurdżewa: Utrzymują tu, że możliwem jest wojskowe *pronunciamento*, któreby obecny Rząd usunęło, a nowy Rząd z metropolitą Klementem na czele ustanowiło. Krążą pogłoski, że Stambułow gotów jest ustąpić i że chce zupełnie kraj opuścić.

* * *

Doniesienie *Timesa*, iż w Warnie wylądowało 100 majtków rosyjskich, nie znajduje wiary w wiedeńskich sferach dyplomatycznych. Doniesienie to uważają tam za przesadzone powtórzenie nie gdzieindziej już rozszerzonej pogłoski, jakoby kawas konsulatu rosyjskiego przybył w towarzystwie kilku rosyjskich majtków przed więzienie i zawołał do uwięzionych: „Uwolnię was w przeciągu trzech dni."

* * *

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Warny: Podług wiadomości, nadchodzących tu ze Stambułu, daje się spostrzedz w rządowych sferach tureckich coraz większa zmiana zapatrywań od czasu wysłania okrętów rosyjskich do Warny.

* * *

Rejencja bułgarska otrzymała od Prokuratorji państwa następujące sprawozdanie urzędowe o wynikach śledztwa w sprawie band rewolucyjnych, zorganizowanych w Bułgarji i Rumelji przez ajentów rosyjskich: Dotychczas zorganizowane były cztery bandy, a mianowicie w dystryktach: Staro-Zagore, Ruszczuk, Sistowo i

„Fiskalizm i prasa"

zestawił

Stanisław Pepłowski.

(Ciąg dalszy).

W roku 1827 wychodziło w Prusiech ogółem 300 pism perjodycznych (32 politycznych,) z tej liczby przypadało na sam Berlin 67 wydawnictw. W latach 1848—1852 mimo ucisku absolutnych rządów liczba dzienników politycznych podniosła się do wysokości cyfry 69 wydawnictw. W roku 1862 sam Berlin posiadał 135 pism. Całe Niemcy razem wzięte posiadały w r. 1833: 780 pism, w r. 1846: 1837. Obecnie wychodzi tam 5000 czasopism i dzienników, a połowa z tej pokaźnej cyfry wypada na same Prusy. Z reszty konstytucyjnych państw europejskich Szwajcarja posiada najwięcej stosunkowo dzienników. W r. 1883 na 2,890.000 ludności wychodziło tam 561 pism. Obok niej stoi Norwegja, której prasa posłużyćby mogła za wzór dziennikarstwu innych krajów. Szwajcarja i Norwegja nie znały nigdy podatków prasowych. Natomiast istniały takowe do niedawna jeszcze w Szwecji i Holandji. Szwecja zniosła u siebie stempel dziennikarski dnia 25. maja 1848 roku, Węgry w r. 1868 (podatek inseratowy istnieje tam dotychczas) [9]).

Tak więc tylko Turcja i... Austrja posiadają dotychczas podatek prasowy w Europie.

V.

Dziennikarstwo austrjackie zawdzięcza swój początek tak zwanym relacjom, z których pierwsza p. t.: *Vermerkt die Hofmähr aus dem Niederland* ukazać się miała w r. 1488, a zatem już w lat sześć po otwarciu pierwszej drukarni w Wiedniu. Łatwy pokup, jaki znajdywały owe relacje wśród publiczności spragnionej nowin, sprawił, iż wydawnictwa takowych powtarzały się co raz to częściej. Główną w tym ruchu wydawniczym rolę odgrywały tak zwane gazety tureckie, opisujące wypadki współczesnej kampanji na Wschodzie. Już około r. 1540 otrzymał drukarz wiedeński Hans Siegriener wyłączny przywilej na ogłaszanie drukiem nowin politycznych dotyczących państwa, dopiero atoli w r. 1615 spotykamy się po raz pierwszy w dziejach żurnalistyki austrjackiej z śladami stałego perjodycznego wydawnictwa. W rzeczonym roku otrzymał niejaki Mathias Fornica, drukarz wiedeński, upoważnienie na przedruk gazet zagranicznych. Przedruki stanowią zatem pierwsze początki dziennikarstwa w Austrji...

Pierwszym oryginalnym, t. j. redagowanym na miejscu dziennikiem wychodzącym w Wiedniu było pismo pt. *Wiener Blättl* (1671.) O treści i kierunku tego dziennika nie mamy żadnych bliższych wiadomości; zdaje się jednakowoż, że takowy był zwykłą na owe czasy spekulacją drukarską, a w razie potrzeby służył także do zamieszczania komunikatów rządowych. W czasie drugiego oblężenia Wiednia przez Turków istniały w stolicy trzy wydawnictwa perjodyczne. Niemieckie, którego wydawcą był Cosmerovius, łacińskie i włoskie, te ostatnie wydawane przez Jana van Ghelen, Holenderczyka. Rok 1703 przyniósł dwa nowe pisma. Pierwsze z nich wychodziło 2 razy tygodniowo w formacie in 4-to i nosiło nazwę *Posttäglicher Mercurius.* Drugie powstało d. 8. sierpnia t. r. wychodziło również dwa razy tygodniowo (w środę i sobotę), w małym formacie in 4-to na bibulastym papierze. Ochrzczono je nazwą: *Wienerisches Diarium* i pismo to dało początek istniejącej po dziś dzień *Wiener Zeitung*, który to tytuł wraz z orłem cesarskim na nagłówku przybrał rzeczony dziennik w r. 1780. Pismem codziennem stała się *Wiener Zeitung* dopiero z dniem 1. stycznia 1814 roku. Służąc od roku 1724 Rządowi, który w niej zamieszczał swe ogłoszenia, stała się *Wiener Zeitnng* organem rządowym, obdarzonym wyłącznym przywilejem podawania wiadomości politycznych, skutkiem czego zmuszono wszystkie inne pisma tego rodzaju do zawieszenia wydawnictwa. Dzięki też przywilejowi *Wiener Zeitung* była jedynym dziennikiem politycznym w stolicy przez lat pięćdziesiąt z okładem. Treść jej pozostawiała pod każdym względem bardzo wiele do życzenia. Składały się na nią w pierwszym rzędzie ogłoszenia rządowe, inseraty, lista zmarłych, spostrzeżenia meteorologiczne, ceny targowe, wreszcie podawane przez odnośne władze wiadomości dworskie i wypadki polityczne. (Te ostatnie rzecz naturalna, w dozie nader homeopatycznej.) Im bardziej jednak baczono na to, by przeszkodzić powstawaniu niezawisłych organów politycznych, tem bardziej ożywiał się ruch piśmienniczy na polu wydawnictw literacko-artystycznych. Pierwszem tegn rodzaju pismem było illustrowane wydawnictwo beletrystyczne p. t. *Die merkwürdige Wien* (1720—5), po niem nastąpiła istna powódź wydawnictw podobnej treści. W tej liczbie chlubnie wyróżniał się tygodnik *die Welt* (1762-4), redagowany przez Klemma, który pierwszy miał odwagę wystąpienia przeciw zfrancuziałej szlachcie i kuchennej łacinie, jaką posługiwali się uczeni.

Ożywiona liberalnemi porywami era Józefińska wpłynęła nader zbawiennie na rozwój politycznego dziennikarstwa. Patent cenzuralny z z dnia 11. lipca 1781 roku jeżli nie nadał prasie austrjackiej bezwzględnej swobody słowa, to w w każdym razie usunął znaczniejszą część przeszkód, jakiemi za poprzedniego panowania usiłowano stłumić w zarodku każdy objaw samodzielnej niezawisłej myśli.

„Admittitur," tego pamiętnego starszej generacji naszych dziennikarzy „admittitur", odmówić mogła cenzura tylko artykułom wymierzonym przeciw religji, publicznej moralności, państwu lub panującemu. Wkrótce i to ograniczenie zniósł Józef II, w roku 1787 [10]); dozwalając druku manuskryptu jeszcze przed uzyskaniem aprobaty cenzuralnej. W razie odmówienia takowej, należało pismo wycofać z obiegu. Pod wpływem tych reform, rozwój dziennikarstwa zdawał się być zapewnionym. Z sześciu pism tygodniowych zajmujących się polityką, jakie zastała w kraju era Jozefińska, powstało blizko 50 mniej lub więcej udałych wydawnictw, nie licząc tych, które po krótkiem istnieniu zakończyły swą egzystencję. Niedługo niestety trwała złota era początkującej prasy austrjackiej. Burza rewolucyjna na Zachodzie i reformy Józefa II. zaprowadzane dość bezwzględnie i bez należytego przygotowania umysłów nastręczały sporo materjału dla powołanych i niepowołanych krytyków. Zwłaszcza reformy kościelne znalazły w prasie opozycję tem groźniejszą, ile-że zamiłowanie do czytania dzienników obejmywało co raz to szersze koła społeczne, wierzące na ślepo swym moralnym przewódcom. Na więcej dogryzały Rządowi pisemka ulotne, treści satyrycznej lub humorystycznej i te właśnie dały Rządowi pożądany pozór do ukrócenia nadanej świeżo swobody prasowej.

Dekret nadworny z dnia 11. maja 1789 wprowadził w życie stempel dziennikarski. Od dnia 1. lipca t. r. podlegały mu wszystkie dzienniki i wydawnictwa perjodyczne tak krajowe jak i przychodzące z zagranicy. Stempel wynosił ½ krajcara od egzemplarza. Za każdy egzemplarz nieostemplowany płacił wydawca trzydziestokrotną należytość. Zwolnionemi od podatku były prócz organów urzędowych także wydawnictwa perjodyczne, wychodzące na prowincji pod warunkiem bezpłatnego zamieszczania publikacji władz krajowych, wreszcie pisma zawierające wiadomości, „pożyteczne i pouczające." Rozporządzenia powyższe miały na względzie przedewszystkiem cele polityczne, z czem się bynajmniej Rząd nie taił [11]).

Zważywszy, że należytość stemplowa wynosiła połowę ceny, po jakiej sprzedawano dotychczasowe wydawnictwa, zrozumiemy łatwo, jak dotkliwie dał się we znaki stempel prasowy wydawcom. Gdy zaś nadto jeszcze obdarzono wydawnictwa rządowe wyłącznym przywilejem na umieszczanie inseratów — musiały upadać dzienniki poważne, jeden po drugim.

Mimo to zamysły rządowe nie osiągnęły pożądanego rezultatu. W miejsce bowiem dzienników redagowanych w kraju, poczęły się coraz to bardziej rozpowszechniać przedruki gazet zagranicznych, które opłacały się sowicie swym wydawcom mimo stempla w obec faktu, że nie pociągały za sobą zgoła żadnych kosztów redakcyjnych. Rzeczone przedruki zawierające opis współczesnych wypadków we Francji znajdowały bardzo licznych odbiorców, co było wielce nieprzyjemną rzeczą dla sfer rządowych. Zdecydowano się zatem już d. 17. września 1791 roku na zniesienie stempla dziennikarskiego. Prasę krajową można było przecież łacniej kontrolować i w tym celu obostrzono istniejące przepisy cenzuralne [12]). Gdybyśmy mieli dać wiarę rządowym motywom tych zarządzeń — sądzićby chyba wypadało, że kraje korony Habsburgów były wówczas gniazdem rewolucjonistów, Jakobinów. Od dnia 1. stycznia 1803 roku wprowadzono ponownie stempel dziennikarski [13]). Tym razem motywem rządzącym były względy fiskalne. Nałożono podatek stemplowy na wszystkie perjodyczne wydawnictwa treści polityczno-statystycznej.

Taksa stemplowa dzieliła się na 3 kategorje (½ krajcara, 1 krajcar, 2 krajcary). Do pierwszej należały wszystkie krajowe pisma perjodyczne i dzienniki mniejszej objętości od arkusza druku. Do drugiej wszystkie pisma i dzienniki krajowe, objętości większej niż arkusz druku tudzież wydawnictwa zagraniczne objętości mniejszej niż arkusz druku. Te ostatnie, jeśli rozmiar ich przewyższał objętość jednego arkusza, podlegały trzeciej kategorji.

Defraudacje w tym wypadku karała ustawa zapłatą 60-krotną pierwotnej należytości. Dzienniki węgierskie uznano jako krajowe [14]).

Dzięki tym iście drakońskim przepisom stan dziennikarstwa politycznego w Austrji po r. 1848 był nader opłakanym. W całem państwie (z wyjątkiem krajów korony św. Szczepana) wychodziło zaledwie 19 pism zajmujących się polityką. Każde z miast stołecznych poszczególnych prowincyj posiadało jeden organ służący przedewszystkiem do zamieszczania ogłoszeń rządowych; resztę wolnego miejsca mógł wydawca poświęcić wiadomościom politycznym, o ile takowe były już poprzednio zamieszczone w urzędowej gazecie wiedeńskiej [15]). Prócz uorganizowanych w ten sposób szesnastu pism półurzędowych (siedmnastem była *Wiener Zeitung*), istniały do r. 1848 dwa tylko pisma pozornie niezależne. Jednem z nich było *Der österreichische Beobachter*, wychodzące w Wiedniu od roku 1810, drugiem *Journal der österreichischen Lloyd*, organ ówczesnego gubernatora Pobrzeża hr. Stadiona. Oba te pisma różniły się od swych urzędowych towarzyszy tylko brakiem c. k. uprzywilejowanego tytułu na nagłówku numeru. Wśród takich stosunków nie mogła się rozwinąć prasa polityczna, natomiast belletrystyka, teatr i sztuki piękne znalazły stosunkowo dość licznych wydawców ten rodzaj piśmiennictwa uprawiających. (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

9) Otto Hübner: Geographisch-statistische Tabellen, Jahrgang 1885 v. dr. Franz Juraschek.

10) Dekreta nadworne z dnia 24. lutego i dnia 14. kwietnia 1787 r.

11) Wypływa to całkiem jasno z dosłownego brzmienia rezolucji Józefa II.: „Stempelung und Besteuerung der Zeitung, Tag und Wochenblätter, sämtlicher Brochüren und Comödien ist allerdings als das wirksamste Mittel einzuführen, die Scribler die seit der bestehenden Pressfreiheit viel Unsinn und abgeschmacktes Zeug zur Schande der nationalen aufkeimenden Literatur und Aufklärung hervorgebracht haben, künftig zu mässigen und auch die Zufuhr von dergleichen fremden Schriften hintanzuhalten".

12) Dekret nadworny z dnia 11. marca 1792 i jeneralne cenzuralne rozporządzenie z dnia 22. lutego 1795 r.

13) Patent z dnia 5. paźdz. 1803 r.

14) Dekret nadworny z dnia 13. stycznia 1808 r.

Filipopol. Przewódcą pierwszej jest niejaki Jefrem Makedonez z Warny, drugiej Stepan Makedonez z Ruszczuka, trzeciej Dymitr Paniza i Teodor Rafałow z Ruszczuku, czwartej Died Georgi z Bazarczyku. Dwie inne bandy formowały się dopiero w okręgu sofijskim. Organizatorem ich i dowódcą generalnym wszystkich sześciu był niejaki Stawro Stomeuow. Pieniądze na organizację, utrzymanie i uzbrojenie tych band dawały konsulaty rosyjskie w Ruszczuku, Sofji i Filipopolu. Każdemu zwerbowanemu przyrzekano w nagrodę 90 lir tureckich. Jedna z tych watah miała być konną i dla niej jeździł ajent rosyjski do Rumunji, celem zakupienia tamże 80 koni.

* * *

Z Sofji donoszą, że w razie wyboru ks. Waldemara na tron bułgarski, uda się deputacja pod przewodnictwem ministra Skarbu Geszowa do Kopenhagi, celem skłonienia księcia, aby przyjął wybór. Od pierwotnego zamiaru wysłania Naczelnika musiano odstąpić, ponieważ ten, że, jako minister spraw zagranicznych powinien pozostać w granicach kraju. Geszowa wybrano zaś na jego miejsce z tych względów, iż zna on wybornie stosunki europejskie, był już w Kopenhadze z okazji pobytu cara w tem mieście w roku minionym, a w roku bieżącym wręczał Salisbury'emu i Freycinet'owi znany memorjał o bułgarsko-rumelijskiej unji.

* * *

Now. Wremia twierdzi na podstawie wrzekomo „autentycznych" relacyj z ambasady rosyjskiej w Stambule, że Porta przedsiębierze środki rozmaite, aby w razie rosyjskiej okupacji Bułgarji, przeszkodzić wkroczeniu wojsk austro-węgierskich do Starej Serbji i Macedonji. W tym celu skoncentrowała Turcja wojska w okręgu Saloniki.

* * *

Według depeszy *Wien. Allg. Ztg.* z Petersburga, nadeszłe tam telegramy z Bułgarji donoszą, że ultimatum Kaulbarsa przerzedziło szeregi zwolenników rejencji. Wiele rodzin zamożnych opuszcza stolicę.

* * *

Russkij Strannik donosi, że ostatniemi czasy wielu Bułgarów zgłaszało się do konsulatu rosyjskiego z prośbą, aby ich przyjęto w poddaństwo rosyjskie, obawiają się bowiem prześladowania ze strony obecnego Rządu za przywiązanie do Rosji. Tak na przykład przed kilkoma dniami zgłosił się do konsulatu niejaki Janko Welkow i skarżył się na to, że żandarmerja bułgarska zbiła go i odebrała mu 40 półimperjałów... prosił więc, aby go przyjęto w poddaństwo rosyjskie. Tenże korespondent pisze, że wychodząca od 20. września pod redakcją Petkowa gazeta *Niezależna Bułgarja* jest cała prawie poświęcona wymyślaniu na Rosję w ogóle i na jenerała Kaulbarsa w szczególności. P. Petkow jest do tego stopnia bezwzględny – słowa korespondenta – że utrzymuje, jakoby postępowanie jen. Kaulbarsa nie było aprobowanem przez cara i, że w innych krajach ajent podobny zostałby aresztowany i wyprowadzony za granicę.

* * *

Według doniesienia *Odeskiego Wiestnika*, Rząd bułgarski przedsięwziął ostrożności, aby zabezpieczyć Tirnowo przed jakimkolwiek zamachem rewolucyjnym. W tym celu połączono to miasto drutem telegraficznym ze wszystkiemi zakładami na prowincji; a nadto skoncentrowano znaczniejsze oddziały wojska.

* * *

N. W. Tagblatt donosi z Ruszczuku, że na rozkaz głównodowodzącego floty na Czarnem morzu ma się zebrać parowców wojennych ku brzegom Bułgarji. Trzy z tych okrętów będą miały z sobą także łodzie torpedowe. Do tego samego pisma telegrafują z Petersburga, że tam przybyło 5. wyższych oficerów bułgarskich pod przewodnictwem prokuratora ruszczukskiego okręgu wojskowego, kapitana [illegible], aby prosić cara o wyznaczenie naczelnego komendanta dla armji bułgarskiej i rejenta dla Bułgarji.

* * *

Na giełdzie stambulskiej krążyły temi dniami niezmiernie sensacyjne pogłoski. Opowiadano mianowicie, że Rosja zamierza posłać do Warny korpus z 32.000 ludzi. Natomiast w sferach rządowych zapewniano, iż Nelidow złożył formalne oświadczenie, że Rosja nie zamierza bynajmniej przedsiębrać okupacji militarnej.

* * *

W *Noworossijskim Telegrafie* okazało się osobliwe „opowiadanie Bułgara" o dzisiejszych przewódcach bułgarskich. Autor dowodzi, że wszyscy oni są ni mniej ni więcej, tylko zwykłymi złodziejami: przed dwoma laty bowiem ukradli z pewnego banku w Bukareszcie 2.000.000 fr. w papierach. Nie mogąc zmienić tych pieniędzy w Rumunji, nie wywieźć ich otwarcie, bo policja rumuńska bardzo pilnie poszukiwała przywłaszczycieli, wzięli się oni na sposób i przemycili do Bułgarji ukradzione pieniądze w trumnie, w której też znajdowało się ciało zmarłego w Bukareszcie poety bułgarskiego Rakowskiego. Na przyjęcie ciała poety i ukradzionych pieniędzy, wyjechał do Ruszczuku sam ks. Battenberg. Kradzieży dokonali: Stojanow, Panica, Rizow; Stambułow wszakże i Radosławow wiedzieli o niej. Ostatecznie sprawa wydała się podobno, ale ks. Battenberg, jak to mówią, „ukręcił jej łeb".

* * *

Pol. Corr. zaprzecza, jakoby między mocarstwami doszło już do stanowczego porozumienia w sprawie bułgarskiej. Faktem jeno jest, że mocarstwa uznają ofiary poniesione przez Rosję dla sprawy bułgarskiej i wynikające ztąd prawa Rosji do pewnego wpływu w Bułgarji, tudzież że polityka prowadzona przez rejencję może zmusić Rosję mimo jej pokojowych dyspozycyj do ostatecznej okupacji. Z miłości dla pokoju czynią mocarstwa wszystko, aby usunąć z drogi wszystkie trudności. Dyplomacja europejska jest też czynną w duchu pokojowym. Jest więc uprawnioną nadzieja, że sprawa bułgarska przestanie wkrótce niepokoić opinję publiczną w Europie.

Według tego samego źródła uważają sprawę bułgarską w angielskich sferach rządowych ciągle jeszcze za bardzo groźną. Przypuszczają tam, że okupacja jest nieunikniona, nie znajdzie się bowiem żadne mocarstwo, któreby chciało Rosji w tem przeszkodzić. Nieprzyjazna demonstracja Sobranja przeciw Kaulbarsowi wywoła zdaniem angielskich sfer rządowych, natychmiast okupację. Krok taki ze strony Rosji wywoła nawet pewne zadowolenie w niektórych sferach angielskich. Rosja straciłaby bowiem skutkiem tego wiele ze swego wpływu na Bałkanie.

KRONIKA.

Lwów dnia 4. listopada.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita Sembratowicz uda się wkrótce do Hniliczek dla poświęcenia nowej cerkwi. — Ks. biskup Pełesz odbierał dnia 2. bm., jako w rocznicę wstąpienia swego na stolicę biskupią w Stanisławowie, życzenia tak ze strony duchowieństwa, jak też innych osób. — Konsul Eugeniusz Kuczyński został powołany do służby w Ministerstwie spraw zagranicznych, ale i nadal pracować będzie około reorganizacji Muzeum orjentalnego.

Nekrologja. Henryk Klimontowicz, właściciel Wójtowy pod Bieczem, oficer wojsk polskich z r. 1863 z oddziału Narbutta, poprzednio oficer rosyjski z pułku strzelców, zmarł w dobrach swoich 27. zm., otaczany poważaniem ogółu. — W Warszawie zmarła w 79 roku życia Konstancja z Orłowskich Chomentowska, wdowa po niegdyś pośle sandomirskim na Sejmach Królestwa Polskiego. Zmarła była matką śp. Władysława, kustosza bibljoteki ordynatów Krasińskich i śp. dr. Stanisława, znanego psychiatry, zięcia A. E. Odyńca.

Kalendarz. Piątek (5.): Emeryka — Sławomira. Wschód słońca o godz. 7., zachód o godz. 4. min. 28.

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować: na zające, borsuki, kozły i jelenie, słonki, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama nadesłała do naszej Administracji c. k. Straż skarbowa w Korolówce 1 złr., c. k. Straż skarbowa w Stanisławowie 3 złr., c. k. Straż skarbowa w Zabłotowie 1 złr. 70 ct. — razem z poprzedniemi 288 złr. 83 cnt.

Sprawozdanie lwowskiej Komisji Towarzystwa Opieki weteranów polskich z r. 1830—1831 za miesiąc październik bież. r.:

Datki nadesłali: Apolinary Stokowski, Piotr Wajda półrocznie po 6 złr., dr. Spausta za kwartał 1 złr., Antoni Sozański 5 złr., przez redakcję *Dziennika Polskiego* 5 złr., ogółem wpłynęło 23 złr. Oprócz tego złożył p. Antoni Sozański 5 złr. na pomnik.

W miesiącu październiku rozdano 36 weteranom zapomogi stałe w kwocie 309 złr., zaś trzem weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 20 złr.

Dr. Bernard Goldman,
skarbnik.

Przeniesienie. Minister handlu przeniósł ck. komisarza pocztowego, Mikołaja Hotinczana, z Berna do Lwowa.

Mianowania. Ck. krajowa Dyrekcja Skarbu zamianowała kontrolora podatkowego Filipa Sołtykiewicza poborcą podatkowym, adjunkta podatkowego Henryka Pytlika kontrolorem podatkowym, praktykanta podatkowego Józefa Hadika adjunktem podatkowym, koncepistę Dyrekcji dóbr państwowych dr. Michała br. Jorkascha, tudzież praktykantów konceptowych: Ignacego Klemensiewicza, Michała Wojcika, Piotra Stocha, Tadeusza Rafała Oknińskiego i Adolfa Mianowskiego, koncepistami skarbowymi w X. klasie rangi.

Przeciwko cholerze. Z powodu istniejącego niebezpieczeństwa rozwleczenia cholery przez rozsyłkę używanych sukień, bielizny, łóżek i innych przedmiotów, pochodzących od chorych cholerycznych lub na cholerę zmarłych, jakoteż i szmat, wzbroniło Namiestnictwo na czas trwania epidemji przesyłanie, jakoteż i odbiór przedmiotów, pochodzących z okolic cholerycznych w stanie niedostatecznie odrażonym; dalej wzbroniło zbierać szmaty w okolicach, cholerą dotkniętych, takowe transportować i odbierać.

Wczoraj wyjechali do Wiednia pp.: dr. Pawlikowski i inżynier Gorecki, którzy mają zadanie zbadać tamtejsze zarządzenia antycholeryczne, szczególniej sprawę desinfekcji.

Opróżnione stypendja. Do d. 15. listopada przyjmuje Wydział krajowy podania o stypendja: 1. Fundacji ś. p. Sabiny z Pawlikowskich Korzelińskiej. Wynoszą one po 170 złr. i nadane będą tylko na przeciąg roku szkolnego 1886/7 dwom ubogim uczniom pochodzenia szlacheckiego, uczęszczającym do szkół gimnazjalnych.

2. Dwa stypendja z fundacji ś. p. Antoniego Józefa dw. im. Spadwińskiego, o rocznych 200 złr. Ubiegać się mogą o nie uczniowie, wykazujący się rzeczywistem ubóstwem, dobremi obyczajami i postępem w naukach, synowie mieszkańców królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, wyznania katolickiego, szlacheckiego, lub nieszlacheckiego rodu.

3. na jedno stypendjum z zapisu śp. Juljana Nieczni Wierzbickiego w kwocie 370 złr. w. a., przeznaczone dla uczniów, uczęszczających w Galicji lub w W. Ks. Krakowskiem do szkół gimnazjalnych lub realnych, do Uniwersytetu lub Akademji technicznej (Szkoły politechnicznej). Prawo pierwszeństwa mają potomkowie Róży z Wierzbickich i Ignacego małżonków Paparów, tudzież Genowefy z Wierzbickich i Benedykta małżonków Kosieradzkich, a to bez względu na stan ich majątkowy i pochodzenie szlacheckie; po nich imiennicy śp. fundatora „Nieczujowie Wierzbiccy", a po tych synowie ubogiej szlachty polskiej. Tylko w braku powyżej uprawnionych mogą być stypendja z tej fundacji nadane uczniom, niepochodzącym ze szlachty, którzy jednak są rodowitymi Polakami, po polsku mówić umieją i urodzeni są w której z prowincyj dawnej Polski. Urodzeni za granicą synowie wygnańców i wychodźców polskich z powodu przestępstw politycznych, uważani będą na równi z urodzonymi w granicach Polski przedrozbiorowej.

4. Na jedno stypendjum z fundacji imienia Agenora hr. Gołuchowskiego o rocznych 300 złr. w. a. przeznaczone dla ubogiego w Galicji urodzonego młodzieńca, oddającego się nauce sztuk pięknych. Nadane ono będzie na lat cztery.

„Dziękuję za służbę!" Antoś był to porządny chłopiec, jednę miał tylko wadę, że pracę uważał za rzecz bardzo niewygodną a nawet nieużyteczną. Dzięki troskliwości rodziców, którzy synalka nie chcieli zmuszać do roboty, pędził Antoś dni wesoło, nie myśląc wcale o przyszłości. Nadszedł rok 20 a z nim obowiązek służby wojskowej. Antoś musiał pójść w rekruty. To też 1. października „narukował" do służby, a bardzo dobrze wyglądał w mundurze wojskowym. Niestety zawód wojskowy nie bardzo mu się podobał a mundur nie robił żadnego wrażenia. Uciążliwa musztra przyczyniła się wreszcie do tego, że Antoś postanowił wrócić na łono rodziny. To też nic nie mówiąc, bez pozwolenia opuścił onegdaj kasarnię a przyszedłszy do domu rodzicielskiego zrzucił z siebie mundur wojskowy przywdziawszy strój cywilny. Jako człowiek grzeczny postanowił jednak zawiadomić p. oficera o swojej decyzji a na posła wybrał swą 10-letnią siostrę.

Spakowawszy mundur wojskowy, kazał go zanieść do kasarni i oddać p. oficerowi z dodatkiem, „że Antoś dziękuje za służbę". Z uśmiechem przyjął porucznik to oświadczenie, kazał jednak Antosiowi zakomunikować, że w ważnym interesie chciałby się jeszcze raz z nim zobaczyć i prosi go, aby się do niego pofatygował. Antoś rzeczywiście zjawił się jeszcze tego samego dnia w kasarni, ale jakież było jego zdziwienie, gdy usłyszał wyrok: „Za wydalenie się samowolnie ze służby, 30 dni kasarniaka". Nic nie pomogły płacz i łkanie, musiał biedaczysko znowu dziać mundur wojskowy, a w dodatku odpokutować „podziękowanie za służbę".

Przymrozki, zwiastujące nadchodzącą zimę, z dnia na dzień silniejsze, bielą już dachy domów. Pomimo to powietrze jest przyjemne, a w godzinach południowych nawet ciepłe. Na ulicach spotkać można w rawdzie Lwowianki, przyodziane we futra, jednak rozchodzi się tu więcej o elegancję i modę, aniżeli o zabezpieczenie się od zimna.

J. Naumowicz uda się wkrótce — jak donosi *Słowo* — na ofiarowaną mu parafję schyzmatycką, która ma być intratną.

Na grobie Palucha stanął pomnik z pracowni rzeźbiarskiej p. Juljana Markowskiego.

Mianowania w armji. Dr. Włodzimierz Łukasiewicz mianowany został starszym lekarzem w rezerwie, dr. Maks. Mosler asystentem w szpitalu wojskowym w Krakowie.

Sprawcę strasznego wypadku, który się zdarzył onegdaj na ulicy Sobieskiego, o czem donieśliśmy w swoim czasie, aresztowano dziś rano w osobie Wasyla Tatucha, tracza, pochodzącego z Kulikowa. Tatuch podpalił mianowicie spirytus, wylany z naczynia, transportowanego przez parobka Dominika Olejarnika, i spowodował ciężkie poparzenie tegoż.

Opiekun chłopski. Pod tytułem „akcja ratunkowa", donieśliśmy onegdaj o nadużyciach popełnionych w ruskim komitecie, który się zawiązał po upadku gal. Zakładu kredytowego włościańskiego, celem zabezpieczenia gruntów chłopskich od grożącej sprzedaży przymusowej. Jak się okazało sprawcą tych malwersacyj jest niejaki Podlaszecki. Otóż wczoraj znowu zgłosił się na inspekcję policyjną włościanin Fedko Szulhan, który podał co następuje: Przed kilku miesiącami po upadku Zakładu kredytowego włościańskiego przyjechał do Lwowa włościanin ze Sulimirzowa celem wyrównania pożyczki zaciągniętej przez teścia w Banku. Dług wynosił 120 złr. Przybywszy do Lwowa, udał się Szulhan celem zasięgnięcia bliższych informacyj do „Domu narodnego". Jak sam opowiada, poszedł do kancelarji na pierwszem piętrze, zastał tam jakiegoś pana, któremu przedstawił całą sprawę, a ten oświadczył się z gotowością załatwienia tejże, żądając zostawienia 120 złr. Niedoświadczony włościanin uradowany takim przebiegiem sprawy, chętnie zgodził się na tę propozycję, a pan ów wystawił mu w języku ruskim pokwitowanie na otrzymanych 120 złr., które miał użyć na zapłacenie długu w Banku. Jakież jednak było zdziwienie chłopka, gdy komitet likwidacyjny zażądał obecnie znowu uiszczenia długu, grożąc sprzedażą ojcowskiego mienia.

Zjechał więc znowu do Lwowa i tu dowiedział się, że owe pieniądze „pan ów" ulokował w swojej kieszeni, zaś dług teścia został nienaruszony.

Policja zawiadomiona o całej sprawie, wdrożyła dochodzenia, które wykazały, że owym panem był Podlaszecki, ścigany listami gończemi. Czy Fedko zdoła od komitetu ratunkowego wykołatać owych 120 złr., czy też zmuszony będzie chwycić za kij żebraczy — to okaże dopiero przyszłość.

Piękny przykład. Piszą z Poznańskiego: Spadkobiercy śp. Włodzimierza Adolfa Wolniewicza, zmuszeni dla działów sprzedać dziedziczną włość Zrenicę w powiecie średzkim, odrzucili ofertę nader korzystną Niemca, właściciela fabryki sąsiedniej, a sprzedali włość Zrenicę o 12.000 talarów taniej hr. Jadwidze Zamoyskiej, właścicielce Karnika. Fakt ten bezinteresowności tam gdzie chodzi o wybór między korzystniejszem zaprzedaniem ziemi w ręce obce, a oddaniem jej w warunkach mniej korzystnych w ręce polskie, zasługuje tem więcej na uznanie, im bardziej potrzeba w dzisiejszej walce rozpacznej ducha obywatelskiego i ducha ofiary, a czyn rodziny Wolniewiczów należy niestety do wyjątkowych u nas.

Ogień pokojowy powstał wczoraj wieczorem w mieszkaniu Sary Kolischer przy ul. Słonecznej l. 5. Od żarzących węgli złożonych w garnku zapaliły się szmaty, a płomienie w jednej chwili ogarnęły wszystkie sprzęty. W stanowczej jednak chwili, gdy ogień zagrażał całej kamienicy, przybyła Straż pożarna i w przeciągu kilku minut stłumiła pożar.

Dobra wiadomość dla mieszkańców Stryja. Jak się dowiadujemy niebawem zaprowadzony zostanie osobny pociąg lokalny, który kursować będzie wyłącznie między Lwowem a Stryjem. Pociąg ten wychodzić ma ze Lwowa rano a powracać będzie wieczorem.

Pożar w Rzęśni Ruskiej. Klęska pożarowa, która zdawała się już zmniejszać w ostatnich kilku tygodniach znowu zaczęła przybierać groźne rozmiary. Onegdaj spalił się prawie do szczętu folwark Dawidów, wczoraj znowu sygnalizowano z wieży ratuszowej pożar w Rzęśni Ruskiej, oddalonej od Lwowa o 11 kilometrów.

Ogień powstał w mieszkaniu jednego z najzamożniejszych gospodarzy Andrzeja Bekierskiego, zniszczył w przeciągu godziny dwie chaty mieszkalne, stodołę napełnioną zbożem, stajnię i olejarnię. Słowem całe gospodarstwo Bekierskiego padło ofiarą strasznego żywiołu. Wiatr przerzucił ogień za stajnię arcybiskupią wynajmowaną przez żyda, która wraz z nagromadzonem tam zbożem zniszczała do szczętu. Stajnia była murowana. Dalszemu szerzeniu się ognia położyła tamę lwowska straż ogniowa miejska. Podnieść musimy jedną okoliczność, która charakteryzuje nasz lud wiejski. Gdy strażacy przystąpili do gaszenia ognia, wszyscy chłopi, którzy zajęci byli ratunkiem uciekli wołając: „Niech teraz panowie gaszą". Smutne ale prawdziwe!

Podejrzana własność. W ck. Sądzie powiatowym w Niemirowie, znajdują się w depozycie obrazy, zwierciadła, płótna i buty, zakwestjonowane u aresztowanego Mikołaja Pepryka i tegoż towarzyszy, które takowe skradli komuś na wiosnę i w lecie br. na targach i jarmarkach w Rawie i Magierowie, oraz na odpustach w Krechowie i Monasterku. Właściciele tych rzeczy mogą się po takowe zgłosić w wyż wspomnionym Sądzie.

Złoty zegarek damski, remontoir genewski, kryty, z monogramem S. S. na jednej i herbem Zaremba na drugiej kopercie, zgubiony został przedwczoraj w przechodzie od cukierni Bieniedzkiego ulicą Sykstuską na ulicę Słowackiego. Przy zegarku była złota ciężka klamra (Chateleine) z herbem Leliwa. Znalazca otrzyma 20 złr. nagrody. Adres: ulica Słowackiego l. 3 I. piętro.

Konfiskata. Ostatni numer *Smigusa* został przez ck. Prokuratorję skonfiskowany.

Lwowskie akademickie gimnazjum (ruskie) przed Sądem w Wiedniu. W numerze z 15. stycznia r. b. zamieściły były *Moskowskija Wiedomosti* artykuł pod tytułem „Wiadomości z Galicji", opisujący ukrainofilski kierunek wspomnianego gimnazjum. Wychodzący w Wiedniu *Parlamentär* przetłumaczył go i wydrukował w nr. 4. z dnia 24. stycznia r. b., za co został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez Dyrekcję gimnazjum, uważającą za krzywdę dla siebie uczyniony zarzut ukrainofilstwa. Sąd skazał p. Żywnego, redaktora dziennika *Parlamentär*, na tydzień aresztu i zapłacenie 60 złr. kary, poczem obrońca dr. Żywnego, dr. Friedman, wniósł do Sądu kasacyjnego zażalenie o nieważność, z powodu, że klijentowi jego nie było pozwolonem w I. instancji przytoczyć wszystkich dowodów prawdy. Sąd kasacyjny, uznawszy ważność zażalenia, nakazał nową rozprawę, która się wkrótce odbędzie przed wiedeńskim Sądem przysięgłych. *Słowo* tutejsze donosi, że sprawa ta wielce interesuje Rusinów tak tutejszych, jako i wiedeńskich.

Zgubiono w Gródku dnia 14. września br., podczas tegorocznych manewrów, na peronie kolei srebrny zegarek remontoir, wartości 50 złr., zaś w Lubieniu złoty duży sygnet z owalnym kamykiem, z monogramem O. F.

Kraków 3. listopada. Dnia wczorajszego po południu zasypywało trzech robotników studnię na placu, zwanym „Kotłowem", i gdy jeden z nich, Wojciech Wiewiórka, spuścił się do wnętrza owej studni, by wydobyć cembrzynę, wówczas opadła nagle w dół cembrzyna, boki jej zwarły się ponad Wojciechem i w ten sposób wyrobnik został zasypany w głębokości kilku metrów. Na krzyk pozostałych wyrobników nad studnią, przybiegło kilku członków straży pożarnej na miejsce wypadku i po pół godzinie wydobyli na pół omdlałego Wojciecha Wiewiórkę ze studni, po odkopaniu ziemi i usunięciu zawalonej cembrzyny.

Wiadomo, jak powszechną, lubo w krajach cywilizowanych zupełnie nieuzasadnioną, jest obawa przed pochowaniem w letargu. Rada miejska, chcąc w tej mierze zadosyć uczynić opinji publicznej, zaprowadziła obecnie w domu przedpogrzebowym na cmentarzu poprawne urządzenie elektryczne, za pomocą którego każdy, choćby najmniejszy i tylko chwilowy, ruch zwłok sygnalizuje się ciągłem dzwonieniem i wyskakiwaniem odpowiedniego numeru na indykatorze. Dla wszelkiej pewności działania, końce drutów, prowadzących od aparatu do zwłok, są platynowane.

W Warszawie odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę wspaniałej kaplicy grobowej rodziny hr. Przezdzieckich na dawnym cmentarzu Świętokrzyskim. Fundatorka, Marja z Tyzenhauzów Aleksandrowa Przezdziecka, przeznaczyła na tę budowę fundusz 100.000 rs.; wysoki smak artystyczny i znawstwo, odznaczające fundatorkę, zapowiada świetnie tę kaplicę familijną w stylu przejścia między romańskim a gotyckim. Budową kieruje architekt p. Werner.

Preszburg 2. listopada. W tutejszej fabryce dynamitu nastąpiła dziś eksplozja, która zniszczyła gmach jednopiętrowy. Jeden z robotników stracił życie, pięciu jest niebezpiecznie rannych, a jeden robotnik i trzy robotnice są ciężko ranne. Robotnik, który stracił życie, wywołał tę katastrofę przez nieostrożność.

Praga 2. listopada. (*Drugi teatr niemiecki.*) Tutejsze Stowarzyszenie „Teatru niemieckiego" odbyło w niedzielę walne swoje zgromadzenie. Kwota zebranych dotychczas pieniędzy wynosi 626.150 zł. Z losów sprzedano 57.500 sztuk, pozostało jeszcze do sprzedania 41.025 sztuk, a na opędzenie wszystkich wydatków potrzeba jeszcze 200.000 zł. Sprawozdawca skonstatował, że wszystkie dostawy i roboty budowlane uskutecznione były przez firmy wyłącznie niemieckie — o czeskim robotniku nie było oczywiście ani wzmianki — i że do jesieni roku 1887 gmach teatralny stanie zupełnie gotowy.

Sala obrad Delegacyj wspólnych została w tym roku urządzoną w „Grand Hotel Hungarja". Prezydent Smolka zwidzał przed kilkoma dniami tę salę i wyraził się bardzo pochlebnie o jej urządzeniu. Wyborną ma być akustyka, dzięki zarządzeniom starszego radcy Ludwika Zettl, który osobiście kierował całem urządzeniem sali. Połączono tu bardzo trafnie wygodę i użyteczność z wykwintnością. Dla publiczności zarezerwowano znaczną część miejsca, loża dziennikarska znajduje się w środku, z drugiej zaś strony są fotele, rezerwowane dla dostojników. Urządzenie to jednak jest li prowizoryczne w obec tego, że Rząd nosi się z myślą zakupienia odpowiedniego budynku dla Delegacyj.

Nowy system karabinów. Podług *Illustr. österr. ung. Pattentblatt*'u, zgłosili arcyks. Karol Salwator i kapitan Dormus patent na karabiny rewolwerowe nowego systemu.

Znaczna kradzież. Z Buda-Pesztu donoszą, iż niewiadomi dotąd złoczyńcy wtargnęli nocą do mieszkania bogatego właściciela ziemskiego pana Geigera w Szabalka i zabrali ogniotrwałą kasę, która zawierała 250.000 zł. i papiery wartościowe w znacznej ilości. Śledztwo wykazało, że kasa uwiezioną została na wozie i końmi p. Geigera, który wyznaczył 12.000 zł. nagrody za odszukanie złoczyńców. Jako jedyne *corpus delicti* znaleziono drabinę przy murze sąsiedniego domu. Majątek p. Geigera oszacowany jest ogólnie na 2 miliony zł.

Monopol tytoniu zamierza wprowadzić u siebie Rosja. Celem zbadania sprawy wysłano urzędników do Austrji, Włoch i Francji.

Biada farbowanym! Jedno z większych towarzystw asekuracyjnych w Paryżu rozesłało do agentów swoich poufny okólnik, w którym ostrzega przeciw osobom farbującym włosy lub zarost i wydaje rozporządzenie, aby osób takich na znaczne sumy nie asekurować. Towarzystwo owo mniema bowiem, iż środki używane do farbowania włosów wpływają szkodliwie na zdrowie. Kwestja co zwycięży, czy próżność przedwcześnie osiwiałych, czy też troskliwość ich o dobro spadkobierców.

Syn Sary Bernhardt pojedynkował się na szpady z malarzem-impresjonistą Langlois, który w *Salon des Incohérents* wystawił akwarelę: „Tragedję, komedję i dramat", przedstawiającą epizody z głośnej waśni Sary z aktorką Noirmont. Langlois otrzymał niebezpieczną ranę.

Katastrofa kolejowa. Pociąg kurjerski, zajeżdżając na stację Portage, w stanie Wisconsin (Ameryka północna), wykoleił się na zakręcie i wagony uległy przewróceniu. Lokomotywa padła tak nieszczęśliwie na zdruzgotane wagony, że te ostatnie zapaliły się i przeszło 15 osób znalazło śmierć w płomieniach.

Portret naturalnej wielkości księcia Aleksandra Battenberskiego zamówiła królowa Wiktorja u malarza historycznego, Andrzeja Groll w Wiedniu. Artysta udaje się niebawem w tym celu do Darmsztatu.

Przytomność umysłu. Z Brianeon we Francji donoszą: W kopalniach Galibier, gdzie pracuje 50 włoskich robotników, dwóch z nich rozpoczęło bójkę na śmierć, którą inżynier Chaumeton zakończył rozbrojeniem jednego z nich. Wściekły z tego powodu robotnik pochwycił pochodnię i z groźbą wysadzenia kopalni pobiegł ku składowi dynamitu w zamiarze podpalenia go. Chaumeton, nie tracąc przytomności, wypalił z rewolweru i położył go trupem i tym sposobem ocalił wszystkich.

Osławiona księżna Pignatelli, szansonistka, miała pójść za niejakiego Bistzitzky'ego, właściciela piwiarni w Wiedniu, o czem swojego czasu donosiły dzienniki. Tymczasem Bistzitzky, zrobiwszy sobie reklamę i wyzyskawszy ciekawy ludek wiedeński, opuścił księżnę panię...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Ulubienica publiczności wiedeńskiej, panna Wessely, artystka dramatyczna w Teatrze nadwornym, uległa w Karlsbadzie, gdzie obecnie dla kuracji przebywa, nader fatalnemu wypadkowi. Mianowicie pośliznęła się we własnem pomieszkaniu i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała nogę poniżej kolana.

(*S. P.*) **Z teatru.** Wznowiona wczoraj wesoła farsa Goudineta „Klara Soleil" odegraną została z wielką werwą i humorem; szkoda tylko, że rwący się od czasu do czasu bieg akcji na scenie niedwuznacznie wskazywał na brak należytej ilości prób.

Palma pierwszeństwa przypadła w udziale państwu Kwiecińskim (Celestyn i Klara) za grę pełną życia i naturalności, a zarazem artystycznej miary. Panna Pysznik bardzo trafnie przedstawiła typ popędliwej i po mieszczańsku zazdrośnej Eweliny. Ośmielamy się wszakże zauważyć, że toaleta panny Pysznik w dwu pierwszych aktach, zaś p. Kwiecińskiej w akcie trzecim, nie ze wszystkiem była stósowną. Role Rolanda i Oskara wypadły bardzo dobrze w grze pp. Frenkla i Walewskiego, jak również epizodyczne postacie Lubina i Leonidasa w grze pp. Wojdałowicza i Szoberta. P. German mimo szarży nie zdołała należycie wyzyskać tak komicznej postaci, jaką jest pani Rajmond; toż samo da się powiedzieć o p. Ruszkowskim w roli Duplantaina. W roli Leonji wystąpiła po dwuletniej blisko przerwie pani Ruszkowska, która w rólkach tego rodzaju, co wczorajsza, może być nader pożądanym nabytkiem dla naszej sceny. Niemniej korzystnie przedstawiła się pani Borodziej jako subretka (Miètte).

Repertuar teatralny. Dziś we czwartek: „Baron cygański," operetka w 3 aktach J. Straussa.

Jutro w piątek: „Ryszard III." Szekspira (benefis pani Aszpergerowej).

W sobotę: „Baron cygański" (benefis p. Władysława Florjańskiego).

„Marja," poemat symfoniczny na wielką orkiestrę według poematu Malczewskiego, w czterech oddziałach, kompozycji p. R. Baczyńskiego — ilustrowany obrazami z żywych osób (układu K. Młodnickiego), odegrany przedwczoraj w obec licznie w teatrze zebranej publiczności, zyskał autorowi szczere uznanie talentu, tudzież sumiennej, na gruntownych studjach opartej pracy. Pan B. jest uczniem mistrza Żeleńskiego, z czego obaj mogą być zadowoleni: Żeleński, że takiego doczekał się elewa, zaś kompozytor „Marji," że pod egidą autora „Konrada" mógł kończyć swe studja. Życzylibyśmy na razie tylko, aby „Marja" p. B. we własnym kompozytora interesie mniej okazywała — ile i czego autor się uczył. Rutynowany meloman, a tembardziej muzyk fachowy, z fakturą obeznany, z pewnością poznają się na wartości starannie przeprowadzonej kompozycji, którą szersza — do muzyki lżejszego (zatem mniej do myślenia dającego) kalibru ignąca publiczność — ciężką nazwać była gotową. Mamy niepłonną nadzieję, że dalsze dzieła p. B. okażą przy równie starannej pracy i pięknem tematycznem prowadzeniu, ową łatwość w samejże kompozycji (w pisaniu), którą tylko przez ciągłą nabyć można praktykę. Owa staranność właśnie sprawia, że efekta orkiestralne, które przy śmielszym rzucie wyszłyby imponujące, karleją na sali w obec słuchaczy, i przedstawiają się tymże tylko jako pięknie harmonizowane przechody, przez muzyka zupełnie innem słyszane uchem. Broń nas Boże, byśmy mieli tu na myśli używanie ciągłe (zwykle ubóstwo myśli pokrywającej) instrumentacji hałaśliwej na czterech trąbkach, tyluż wartorniach, trzech puzonach i tubie! Nieśmiertelny Beethoven, który przecież w *fortissimo* był *un joli tapageur*, jedną trąbką w swym Fidelio, anonsującą przybycie gubernatora, wywołał wrażenie, którego słuchacz póki życia nie zapomni. Tegoż mistrza „śmierć Klary" (Egmont, op. 84) i „Siegfried-Idylle" Ryszarda Wagnera wskazują nam dalej, czego przy genialnej dyspozycji nielicznej obsady dokazać, jak kolosalne wywołać można efekta. — Wracając do „Marji," pochwalić musimy przedewszystkiem myśl przewodnią, tj. zamiar ilustrowania tej poezji polskiej muzyką, gdyż temat ten tak jest wszystkim sympatyczny, tak popularny, że kompozytor o te trącając strunę pewnym być może, iż obudzi echo w duszy swych słuchaczy. Pierwsza część poematu symfonicznego p. t. „Rozstanie" *allegro con moto, d-moll* wprowadza temat, po którym przy domowem studjum partytury, znacznie większego spodziewaliśmy się w orkiestrze efektu. Wymaga on przedewszystkiem liczniejszej obsady przy instrumentach smyczkowych, by mógł z pożądaną wystąpić potęgą. Uwaga ta dotyczy także sola wiolonczelowego w 3cim dziale, p. t. Marja. P. Sladek odegrał je bardzo pięknie: trudno atoli żądać od artysty, by z jednego instrumentu wydobył podwójną siłę: a tu potrzeba co najmniej 2 basetli, aby śpiew o zakroju szerokim i szlachetnym, dominował należycie nad towarzyszącemi instrumentami. Druga część dzieła p. t. Wacław — zwycięstwo nad Tatarami, zda nam się być najsłabszą w koncepcji i w przeprowadzeniu. Zarzucilibyśmy jej brak jędrności i energji, tak pożądanej po elegicznym w części pierwszej nastroju. Powinna ona wprowadzić nas w świat nowy, roztoczyć przed nami obraz wojny, pełny życia i ruchu (temat 1szy), a w temacie środkowym czyli drugim przedstawić nam Wacława ponurego — z jakiejż to przyczyny?

...sam nie wie, tylko że mu Sława
Łzami Marji spłókana, przed oczami stawa.

Następiłby teraz powrót do motywu pierwszego, tj. do tematu wojennego, któryby na tem miejscu okazale rozwinąć należało, a przy końcu którego miecznik ręką w stronę rodzinnej zagrody

pokazuje, młodego bohatera do Marji wyszła. Temat pierwszy *allegro guerriere a la marcia* oczywiście musi być w takcie $^{4}/_{4}$, zaś temat drugi niechaj byłby w takcie $^{3}/_{4}$ z wolnem zastosowaniem tematu rozstania z części pierwszej wyjętego; następuje przechód do taktu $^{4}/_{4}$, od wspomnień minionych serce do rzeczywistości i zakończenie tryumfalne, odnośne do słów Miecznika: „Dziś jakby wszystko wite na szczęśliwej nici"... Zastosowanie przechodzącego taktu $^{3}/_{4}$ w drugim temacie byłoby bardzo pożądanem, gdyż ustawiczna batuta w $^{4}/_{4}$ (część 1 i 3) nuży słuchacza i wyraża jednostajność wcale nie pożądaną. Najpiękniejszą częścią jest zdaniem naszem dział trzeci p. t. „Marja", *Adagio appassionato, D-moll*, niejako echo uczuć Wacława w części drugiej. Pan B. jest znacznie lepszym lirykiem niżeli dramatykiem: znajdujemy w tej części tematy o charakterze szlachetnym i melodje szerokie a niekłamanego wylewające natchnienia. Część czwarta pt. „Powrót" (*Es-dur, D-moll*) tematycznie bardzo ładnie opracowana, harmonijnie zakończa całość w stosunku pierwszego ustępu.

Orkiestra teatralna pod batutą zasłużonego kapelmistrza p. Jareckiego, bardzo dobrze odegrała trudną tę kompozycję i przyczyniła się tem samem w nie najmniejszej części do powodzenia, którem kompozycja p. Baczyńskiego słusznie i na nie się cieszyła.

Emanuel Kaczkowski.

Wieczorek muzykalny, który odbył się wczoraj w sali Towarzystwa muzycznego, z powodu imienin dyrektora p. Karola Mikulego, zgromadził tak liczną publiczność, że wiele osób musiało dla braku miejsca przysłuchiwać się produkcjom w przedpokoju. To liczne zebranie jest nowym dowodem sympatji, jaką p. dyrektor Mikuli cieszy się w naszem mieście. W zastępstwie p. Lederer, która [illegible] sali koncertowej, odśpiewała bardzo pięknie panna Strokoss dwie pieśni solenizanta. Na pochlebną wzmiankę zasługują wykonawcy dwóch kwartetów wokalnych pana Mikulego, tudzież pianistki pp. Zaleska, [illegible], Zellinger i Bandisch, dalej pp. Wolfsthal i Słomkowski, a nareszcie p. Steingruber, który również odśpiewał dwie pieśni p. Mikulego.

Z Koła literackiego. W piątek dnia 5. listopada b. r. p. Wiktor Czermak odczyta rozprawę swoją p. t. „Romans z XVII. wieku", przyczynek do dziejów życia towarzyskiego w Polsce.

„Wspomnienia pośmiertne o ś. p. Włodzimierzu Adolfie Wolniewiczu," znakomitym obywatelu i patrjocie z W. ks. Poznańskiego, który zmarł w [illegible] 16 marca 1884 r., wyszły nakładem w odbitce, z przeznaczeniem dochodu z rozprzedaży na Czytelnie ludowe w W. ks. Poznańskiem.

„Hygiena szkolna" Dra Tadeusza Żulińskiego. Wydanie pośmiertne do druku przygotowane i uzupełnione przez dra Kazimierza Grabowskiego, docenta hygieny na Uniwersytecie Jagiellońskim. Nakładem Wydawnictwa dzieł lekarskich polskich. 1886.

Żywe zajęcie, jakie w ostatnich czasach u wszystkich prawie narodów oświeconych obudziło się ku hygienie w ogóle, a w szczególności ku hygienie szkolnej, było powodem dla Wydawnictwa dzieł lekarskich, aby i naszą literaturę wzbogacić dziełem, napisanem przez nieodżałowanej pamięci zmarłego dra Tadeusza Żulińskiego, którego nazwisko tak zaszczytnie znane w literaturze, [illegible]

Ażeby dać czytelnikom wyobrażenie o ważności dzieła, a zarazem wydawnictwa, iż podjęło się wydania, wystarczy przytoczyć spis rozdziałów:

Pogląd wstępny na hygienę społeczną. — Wychowanie fizyczne i konieczność uwzględniania jego w wychowaniu szkolnem. — Zwyrodnienie naszego pokolenia, jego przyczyny i grożące stąd niebezpieczeństwo. — [illegible] zaradzeń hygienicznych.

Hygiena szkolna. I. Budynek szkolny. Położenie, grunt, „sąsiedztwo", plan szkoły. — Wewnętrzne urządzenie. Sale wykładowe. Przewietrzanie. Ogrzewanie. Oświetlenie. Wychodki i umywalnia. Woda i umywalnia. II. Sprzęty szkolne. Ławki szkolne. Stół czyli katedra dla nauczyciela. Tablice szkolne. III. Książki i przybory szkolne. Książki szkolne. Atlasy geograficzne, wzory i tablice ścienne. Materjały piśmienne. Materjały do robót kobiecych. Robótki froeblowskie. IV. [illegible] V. Choroby szkolne. VI. Zarządzenia hygieniczne względem uczniów: Obowiązujący rok szkolny. [illegible] lekarskie uczniów. Nadzór lekarski nad uczniami wśród roku. VII. O konieczności nauczania hygieny w szkołach.

[illegible]

Z izby sądowej.

Lwów 3. listopada.

(Nowy środek pedagogiczny.)

(—) Ciekawa a niezwykła rozprawa karna odbyła się dziś o godzinie 4. po południu w Sądzie [illegible] d. Sek. III. przed sędzią wyrokującym p. Stebelskim. Jako oskarżony stawał profesor gimnazjum ruskiego, dr. Emil Sawicki, przeciw któremu uczeń 6tej klasy Stefan Szeparowicz wniósł skargę o czynną zniewagę określoną w paragrafie 496 ust. kar.

Niemiła ta sprawa da się w kilku słowach opowiedzieć. Podczas egzorty dnia 10. października spoliczkował profesor Sawicki ucznia Szeparowicza. Co właściwie było powodem, że profesor gimnazjalny chwycił się aż tak drastycznego środka pedagogicznego, nie zostało skonstatowanem. P. Sawicki nie stanął osobiście do rozprawy i nie dał pod tym względem wyjaśnień. przesłuchani zaś świadkowie, koledzy znieważonego, potwierdzili sam fakt wymierzenia policzka, co do przyczyny zaś nie dali żadnych wyjaśnień.

Przesłuchany jako świadek profesor gimnazjum ruskiego, p. Michał Polański, na stosowne zapytanie sędziego, czy podobny sposób karcenia uczniów jest w szkole praktykowany, wyjaśnił, że środków takich się nie używa, a nawet dotychczas nie było wypadku, aby ucznia, który się nieprzyzwoicie na egzorcie zachowuje, wydalono ze sali.

Po przemówieniach zastępcy oskarżyciela dra Oleśnickiego i obrońcy dra Korola, który żądał zastosowania §. 413 ust. kar. wydał sędzia wyrok, uznający dra Emila Sawickiego **winnym** przekroczenia z §. 496 ust. kar. i skazał go na 12 godzin aresztu, względnie na grzywnę w kwocie 2 zł.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa ogłasza. Dnia 10 listopada 1886 o godzinie 10. rano odbędzie się w lokalu urzędowym c. k. wojskowego magazynu łóżek we Lwowie (ulica Stryjska nr. 27) licytacja odpadków płóciennych z pościeli i worków, tudzież odpadków płótna pakunkowego i sznurów.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przegląd polityczny.

Lwów 4 listopada.

[Sprawa kandydatury w okręgu Dolina-Rożniatów-Bolechow.] W ostatnich dniach zanotowaliśmy już, że *Diło* i *Mir* zalecają zgodnie, jako kandydata z tego okręgu na posła do Sejmu dra Aleksandra Ogonowskiego, profesora Wszechnicy lwowskiej, ze stronnictwa ruskiego narodowego. Drugim kandydatem ma być podobno p. Włodzimierz Żelechowski, adjunkt sądowy w Dolinie, również stronnik partji narodowej. My z naszej strony nie mamy nic do zarzucenia żadnemu z tych kandydatów i tylko radzilibyśmy Rusinom, ażeby się jeszcze przed wyborem na jednego z nich zgodzili, by nie rozbijać niepotrzebnie głosów. Nigdy nie mieliśmy nic przeciwko temu, ażeby z okręgów gdzie większość stanowią Rusini, wychodzili posłowie ruscy—byle nie moskalofile.

[W sprawie subwencyj państwowych i krajowych] dla przedsiębiorstw meljoracyjnych, mają być w kilku Sejmach krajowych—jak zapewnia *Politik*—na tegorocznej ich sesji wniesione projekta do ustawy. Na dotyczące zapytanie galicyjskiego Wydziału krajowego oświadczyć miał—według *Politik*—p. minister rolnictwa, że państwowy fundusz meljoracyjny jest obecnie przez udzielone już lub żądane subwencje państwowe do tego stopnia zaangażowany, iż co do dalszej jego pomocy finansowej musi Ministerstwo jak najściślejszą zachowywać rezerwę.

[Z powodu propagandy prawosławia] uwięziono 27. z. m. w Horodence zamożnego włościanina i prowizora cerkiewnego, Iwana Barabasza. Nieznaski z tamtejszym proboszczem rit. gr. i rozmaite stosunki prywatne, skłoniły — jak zapewnia korespondent *W. Allg. Ztg.* z Czerniowiec, tego ruchliwego i nadzwyczaj wpływowego wieśniaka do szeroko rozgałęzionych agitacyj. Korespondent rzeczony notuje dalej pogłoskę, iż dwie z Bukowiną graniczące gminy galicyjskie zgłosić mają niebawem przed dotyczącem Starostwem przejście na prawosławie. Byłoby to tedy drugą edycją Hniliczek...

[Centralna komisja dla nauki przemysłowej,] która rozpocznie obrady d. 8. tm., zajmować się będzie, jak świadczy porządek dzienny, sprawami dotyczącemi przemysłu wszystkich innych krajów Przedlitawji prócz Galicji, której Rząd — oczywiście — sprzyja.

[Przeciw rozmyślnemu i nieprawnemu przewlekaniu procesów] cywilnych, nadeszły były do Ministerstw sprawiedliwości i handlu skargi rozliczne, które zbadane następnie przez Ministerstwo sprawiedliwości, okazały się w wielu razach jako uzasadnione i wyprowadziły na jaw przeróżne niegodziwe środki przewlekania, częstokroć nader jaskrawej natury. Owoż Ministerstwo sprawiedliwości — jak zapewnia *W. Allg. Ztg.* — przesłało wyższym Sądom krajowym i kilku Izbom adwokackim odpowiednie wskazówki, celem usunięcia i niedopuszczania takich nieprawidłowości.

[Przyjęcie Delegacyj w Buda-Peszcie) przez cesarza nastąpi w sobotę 6. bm. w zamku królewskim. Na przemówienie prezydentów obu Delegacyj odpowie cesarz, przyczem poruszy sprawy polityki zagranicznej i konieczność zaprowadzenia w armji karabinów repetierowych. Do tego komunikatu *Fremdenblattu* dodaje od siebie *Neue fr. Presse* komentarz, że tekst cesarskiej odpowiedzi z powodu zmieniającej się ustawicznie sytuacji politycznej, nie jest jeszcze ustanowiony i dopiero w Buda-Peszcie po przybyciu tamże członków wspólnego Rządu będzie definitywnie ułożony.

Budapester Correspondenz pisze: „Otwarcie posiedzenia węgierskiej i austrjackiej Delegacji nastąpi we czwartek w południe (t. j. dziś).

[Koadjutorem wrocławskiego ks. biskupa dr. Herzoga,] został mianowany proboszcz kapitulny, ks. Kaiser.

[Podróż ministra sprawiedliwości Manasseina po Królestwie Polskiem] nie pozostanie bez ważnych następstw. W licznych przemówieniach do korporacyj sądowych, jakie minister przyjmował podówczas w Warszawie, udzielał on — według *Czasu* — łagodnych przestróg, ojcowskich rad, a nawet nie szczędził komplimentów, jak to miało miejsce przy przyjęciu obrońców sądowych. Wszystko to jednak nosiło cechę ogólników. Tylko przed prezesami Sądów okręgowych, którzy są wyłącznie Rosjanami, wyjawił swoją myśl i naszkicował program dalszych reform, jakie Rząd zamierza przeprowadzić. To jedno przemówienie, wyrażone poufnie, miało charakter stanowczy. Mianowicie oświadczył minister, że należy uważać kraj ten jako dostatecznie przygotowany, aby w niedalekiej przyszłości zaprowadzić w nim Sądy przysięgłych, lecz w zamian za to dobrodziejstwo Rząd carski wymagać będzie pewnej ofiary. Ofiarą tą ma być ani mniej ani więcej, tylko zmiana kalendarza według starego stylu i zniesienie kodeksu Napoleona. Żaden z reformatorów rosyjskich, nie wyjmując Milutyna i Czerkawskiego, nie odważył się na krok tak ważny, chociaż obaj marzyli o tem. Dzisiejszy minister sprawiedliwości jest więc w błędzie, jeżeli sądzi, że Rząd przeprowadzić może tak groźną reformę bez zrujnowania kraju. Raczej przypuścić trzeba, że enuncjacja ta była *un ballon d'essai* i gdyby urzeczywistnić się miała, będzie jeszcze chyba pokutować długie lata w ankietach i po komisjach specjalnych, zanim przejdzie w stan rzeczywistego zastosowania.

[Z Brukseli] donoszą, że w lokalnościach socjalistycznej *Union veriére*, nastąpiło zbratanie się żołnierzy z ludem. Jakiś podoficer zapewniał, że armja jest przyjaźnie dla robotników usposobioną i jedynie pod przemocą strzelała do ludu. Minister wojny zarządził śledztwo w tej sprawie.

[Nowy etat marynarki pruskiej] zawiera w motywach potrzebę pomnożenia łodzi torpedowych i mniejszych okrętów wojennych. Zaproponowano wykończyć kanał łączący Bałtyk z morzem Północnem i zbudować dla Elby sześć łodzi pancernych kanonierskich, a cztery dla innych miejsc nadbrzeżnych.

[O planach reformy floty francuskiej], które zwłaszcza w Anglji tyle umysłów zaniepokoiły, wiadome są już niektóre dalsze szczegóły. W planach tych przywiązuje admirał Aube wiele znaczenia do łodzi kanonierskiej *bateau canon* nazwanej, która podobna do łodzi torpedowych, posiada 35 do 40 metrów długości i bardzo mało z wody wystercza. Pędzona bardzo silną maszyną, może ona przebywać, wśród normalnych stosunków 23 węzłów na godzinę, a uzbrojona jest w działo olbrzymie, które naładowane pociskiem z materyj eksplodujących zburzyć może okręt na odległość 7 do 8 kilometrów. Cena takiej łodzi wynosi 400.000 fr., przeto za koszta jednego pancernika można mieć 40 do 50 takich strasznych aparatów. Admirał Aube rokuje projektowi temu znakomite wyniki, zwłaszcza w zastosowaniu do ataku na porty wojenne—przypuszczając bowiem nawet ich obronę przez pancerniki, to flota łodzi takich, może dzięki swojej chyżości, z piorunującą działać szybkością. Obecnie posiada flota francuska jedną taką „łódź działową", z którą prawdopodobnie wkrótce przedsięwzięta będzie próba, gdyż jeden z oficerów ordynansowych ministra marynarki otrzymał już rozkaz przygotowania pocisku i naładowania działa.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Buda-Peszt 4. listopada. Wspólny budżet państwowy na rok 1887 wykazuje w rubryce wydatków o 4,155.175 złr. więcej aniżeli w roku ubiegłym. Na karabiny repetierowe wymaga Rząd $3^{1}/_{2}$ miljona złr. Bilans przedstawia się o jedenaście miljonów gorzej, aniżeli w roku 1886. Wspólne nadwyżki cłowe preliminowano o 7 miljonów niżej, jak w roku ubiegłym.

Tirnowa 4. listopada. Proponowany przez Cankowistów kompromis, aby Cankowa przyjąć do grona rejentów, rozbił się o stanowczy opór Sobranja. Okazało się, że Cankow nie ma w kraju sympatji.

Wybór księcia nastąpi w przyszłym tygodniu.

Jasy 4. listopada. W kołach rządowych słychać, że Rosja byłaby tylko w takim razie zadowoloną, gdyby na rejentów wybrano Sławejkowa, Klementa i Cankowa (samych zdrajców; Prz. Red.)

Paryż 4. listopada. W sferach dyplomatycznych panuje mniemanie, że Rosja zamianuje niebawem kandydata do tronu bułgarskiego

Wiedeń 4. listopada. Adjunkt Sądu powiatowego w Busku, Aleksander Hryniewiecki, mianowany został adjunktem Trybunału w Tarnopolu. (Jest to następstwem znanego procesu z powodu ostatnich wyborów do Sejmu z okręgu wiejskiego Busk-Olesko-Kamionka Strumiłowa. Pr. Red.).

Pensjonowany starszy komisarz straży Skarbowej, Konstanty Stupnicki, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Telegramy biura koresp.

Paryż 4. listopada. Richoud, dyrektor spraw gminnych w Ministerstwie spraw wewnętrznych, mianowany został rezydentem Rzeczypospolitej w Tunisie.

Akademja umiejętności postanowiła zaproponować zwołanie na wiosnę do Paryża międzynarodowej konferencji, którąby zajęła się ustanowieniem 12 obserwatorjów dla fotograficznych zdjęć mapy firmamentu.

Nowy Jork 4. listopada. Przy wyborach do państwowego ciała ustawodawczego zwyciężyli w większej części Stanów republikanie, w skutek czego po ogólnym wyniku wyborów wiele krzeseł w kongresie przypadnie stronnictwu republikańskiemu, a dotychczasowa większość demokratyczna znacznie uszczuploną będzie.

Tirnowa 4. listopada. Podług doniesienia „Ajencji Havasa", jest rozwiązanie obecnego przesilenia wprawdzie jeszcze bardzo niepewne, mimo to jednak można skonstatować, iż wstąpiono już na drogę rokowań.

Rozbójnicy, którzy austro-węg. wic-konsula hr. Starzeńskiego. na drodze z Sofji do Tirnowy obrabowali, zostali już wyśledzeni i uwięzieni.

Londyn 4. listopada. „Biuro Reutera" donosi, że Rustem pasza wskutek instrukcyj otrzymanych od Porty, zaniechał już w obec Iddesleigha remonstracyj swoich w sprawie Egiptu i o tym przedmiocie wcale nie wspomina.

Kair 4. listopada. „Biuro Reutera" zapewnia, na podstawie informacyj autentycznych, że usiłowania Francji, aby pozyskać sprzymierzeńców dla popierania jej polityki w Egipcie, spełzły na niczem.

Rangoon 4. listopada. Miasto Mnihla (?) nad rzeką Irawaddy (w Indjach angielskich) zostało poprzedzającej nocy przez 900 powstańców napadnięte i do szczętu zburzone.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 3go listopada. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 194 75 do 198·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224 50 do 228 —, Banku hipot. galic. 282·— do 287 —, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% 101 — do 102 —, Banku hip. gal. 5% 99 80 do 100 80, Banku hipot gal. z 5% prem. 102 50 do 103 50. Banku krajowego $4^{1}/_{2}$% w. a. 96·50 do 97·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100 35 do 101·35, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·35 do 101·35, Tow. kred gal. ziem 4% 93 50 do 94 50. Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. $4^{1}/_{2}$ prc. 98 75—99·75. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 49 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) $2^{1}/_{2}$% w. a. w likwid. —·— do 44·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104 50 do 105·50. Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·75 do 97 —, Losy miasta Krakowa 17 50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 — V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5 86 do 5·96, Napoleondor 9·84 do 9·94, Pół-imperjał rosyjski 10·22 do 10·32, Rubel rosyjski srebrny 1 54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy $1·17^{3}/_{4}$ do $1·19^{3}/_{4}$ 100 marek niemieckich 61·— do 61 70, Srebro za 100 złr. —·— do —.—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".

Wiedeń d. 4. listopada godzina 10. min. 45. Akcje kredytowe 283 50, Anglo-Austr. 108·50, Akcje banku Union 211·—, Kolej Karola Ludwika 195 50, Połudn —·—, Renta papierowa 83 60 5-prc. Listy zastawne galic. banku pot. 100·20, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103 —, $4^{1}/_{2}$ Galicyjski bank krajowy 96 75, Obligi $4^{1}/_{2}$% pożyczki krajowej z roku 1883 96 —, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·87, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 3go listopada godz. 1 min. 48. Akcje alp. tow. górn 25·80, Węg. akcje kredyt 293·75, Akcje anglo-austr. 108 50, Akcje banku Union 211 —, Akcje Karola Ludwika 195·10, Akcje kolei północnej 231 50 Akcje kol. południowej 104·75, Akcje kolei Alfödzkiej 187 50, Akcje Staatsbahn 244 60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·— Wiedeńskie losy 123 50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 53 —, Galicyjskie oblig. indemn. 104·50, Losy regulacji Cisy 124 25, Losy Landerbanku 216 75, Węgierska renta 103 60, Akcje banku związkowego 102 25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18·65 Węgierskie losy 121 25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: silne.

Wiedeń dnia 3go listopada godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·55, w srebrze 84 75, Renta w złocie 114 15, 5% austr. renta marcowa 101 10, Akcje banku austro-węg. 872 —, kredytowego 283 90, Londyn 124·95, Srebro —·—, Napoleondor 9 87, Dukat ces. mer. 5·91, 100 marek niemieckich 61 20.

Berlin d. 3. listopada, godzina 5 min. 35 Rosyjskie banknoty 193 40, Akcje kredytowe 464 —, Lombardy 172 50, Galicyjskie 80·—, Kolei rumuńskiej 58 90, Austrjackie banknoty 163 15. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·70.

Telegramy zbożowe dnia 3go listopada. — Wiedeń: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·75 do 26 — złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9 05 do 9 06 złr., rzepak (na październ.) —.— złr. Berlin: Pszenica żółta (list.-grudz.) 149·25 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 35 80 m., olej rzepakowy —·— m Paryż: mąki 195 klgr. 50 80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 4go listopada: 13 — do 13·25. Brema: 6·30 do —·—. Hamburg: 6 70 na grudzień 6·40, na stycz.-marzec 6 40 Antwerpja: na grudzień $15^{5}/_{8}$. Nowy-York: $6^{5}/_{8}$ Filadelfja: $6^{5}/_{8}$.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. listopada 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. Zabielski, z Dorahowa. F. Suchodolski, z Celinowa. A. Heinemann, z Wrocławia.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Mochnacki, z Przemyśla. W. Stępkowski, z Wołynia. A. Suchanek, ze Stryja. I. Trojan, z Kamionki Strumiłowej. B. Langer, z Wiednia. M. Kimelmann, z Liczkowic. I. Rosenzweig, z Chlebowic. M. Rudzki, z Rosji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.